CZĘŚĆ XXXVII — № 18. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rubl srebrem.

WTOREK, $\frac{9}{21}$ MARCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{8}{20}$ *Marca.*

Przez rozkazy dzienne CESARSKIE z dnia 2 i 3 b. m. zostający przy Wojennym Jenerał-Gubernatorze Petersburskim pułkownik *Blaramberg 1,* mianowany Policmejstrem w Petersburgu na miejsce pułkownika *Łomaczewskiego,* który pozostaje w jezdzie — Dowodzący szwadronami Depo 1 korpusu jazdy Jenerał-major *Ryżow,* mianowany Dowodzącym takiemiż szwadronami 2 korpusu odwodowej jazdy na miejsce Jenerał-majora *Kałajeorgij* który zaliczony zostaje do jazdy i Depo — Jenerał-major *Reisner,* mianowany Dowodzącym szwadronami Depo 1 korpusu odwodowej jazdy.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale służby Cywilnej 2 Marca, dymisyonowany w 1815 roku z 17 pułku jazdy byłych wojsk polskich kapitan *Wojniłowicz,* mianowany Łowczym Honorowym gubernii Mińskiej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn, 6 Marca.* Wczora Xiężna de Nemours z dziećmi, Xiążę i Xiężna de Montpensier udali się do NN. Rodziców swoich do Claremont.

Odebrano pewną wiadomość że Xiężna d'Orléans z synami swemi Hrabią Paryża i Xięciem de Chartres przybyła 2 Marca do Ems.

— *Times* umieszcza następny list z Paryża: «Niemożna dość się napowtarzać, że ostatnia Rewolucya Francuzka nie jest rewolucyą polityczną, ale społeczeńską. Lud bynajmniej się nie troszczy o formę Rządu, a wszystkie jego żądania dają się tak wyrazić: pracować jak najmniej, a pobierać płacy co najwięcej. Uważano że lud z rzadka tylko dawał słyszeć wołania o Reformę, albo precz z Guizotem, lub cóś podobnie politycznego. To dowodzi także że polityka tylko ubocznie figurowała w powstaniu i służyła raczej za pretext. Niestety! nowa gwardya ruchoma ma w sobie zarod gwardyi Pretoryańskiej. Być może iż zapobieży nowym przewrotom społeczeńskim, ale pozostanie całkiem obojętną względem rewolucyj politycznych jakie będą mogły nastąpić, gdyż jakikolwiek Rząd nastanie, ona jest pewna że będzie płatną od Rządu. Zagadnienie jest w tém: kto będzie Rząd opłacał?

«Zrobiono jeszcze uwagę, że obecny Rząd tymczasowy nigdy nie mówi o przyszłości. Bo też Rząd ten wie że nie ma przyszłości i że jego missya jest urządzić i uorganizować o ile podobna, interesa czysto-materyalne. Dusza społeczności francuzkiej uleciała, zostało samo ciało i odtąd chodzi tylko o zapewnienie mu dobrego bytu.»

— Piszą w *Sun:* 3 Marca wieczorem w Bridge-house w Newhaven, Ludwik-Filip przyjmował kilka osób z Brighton z największą uprzejmością. Ludwik-Filipp złożywszy ręce jakby w uczuciu największego wzruszenia, zaczął natychmiast rozmowę o rewolucyi: «Karol X (rzekł) upadł dla «tego że naruszył Kartę Konstytucyjną, a ja upadłem dla «tego żem jej bronił, jako wierny mojej przysiędze. Pragnę «żeby to było dobrze wiadomo i tuszę że tak będę pojmo- «wany.»

— Na statku parowym *Avon* który wyszedł 2 b. m. z Southampton, odpłynęli P. Husson i jenerał Rostolan, posłani od Rządu tymczasowego francuzkiego dla obwołania Rplitej na wyspach Antylskich.

— *Morning Chronicle* pisze: «Eskadra sira Ch. Napier pójdzie niezwłocznie krążyć w kanale, który oddziela Angliją od Francyi. Składa się ona ze trzech okrętów linijowych od 120 dział, z jednego od 110, z jednego od 92, ze trzech od 82, i z dwóch od 72, do których przyłączą się jeszcze rozmaite statki wojenne. W potrzebie ta eskadra będzie jeszcze wzmocniona kilku statkami pod wodzą kommodora Austin, a wszystkie te siły zostaną oddane tymczasowie pod dowodztwo Vice-admirała Dundonald, (lorda Cochrane).

— Donoszą z Malty, że 12 Lutego zrana przybył tam niespodzianie Pasza Egyptu Mehemet-Ali z Alexandryi, na statku parowym francuzkim *Alexandre*. Podróż ta dokonana została z rozkazu lekarzy, którzy pod karą śmierci nakazali Mehemet-Alemu zmianę klimatu.

Londyn, *7 Marca*. Wczora wieczorem i dziś rano zaszły w Londynie niejakie zaburzenia sprawione przez najniższą klassę pospólstwa, która się zebrała na placu Trafalgarskim. Policya zdołała rozproszyć ten niesforny motłoch i przedsięwzięte zostały wszelkie środki dla ustalenia spokojności.

— 6 Marca w Glasgow podobne rozruchy miały miejsce, ale tém były gorsze, iż zostały zrabowane sklepy broni oraz inne magazyny i dwóch oficerów od policyi zabito.

— 6 b. m. Hrabia i Hrabina de Neuilly oddali wizytę Królowej w pałacu Buckingham.

— 7 Marca konsolidy stanęły na 81⅝ na rachunek.

FRANCYA. *Paryż*, *7 Marca*. Oto jest Dekret o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego (Assemblée Nationale.)

Artykuł 1. Zgromadzenia wybiorcze kantonowe zwołane są na 9 Kwietnia dla obrania reprezentantów ludu na Zgromadzeniu Narodowem, które ma uchwalić Konstytucyą.

Art. 2. Wybor będzie miał za zasadę liczbę ludności.

Art. 3. Liczda ogólna Reprezentantów ludu jest osób 900, włączając w to Algeryą i kolonije francuzkie.

Art. 4. Oni będą rozdzieleni między Departamenta podług załączającego się wykazu.

Art. 5. Głosowanie będzie bezpośrednie i powszechne.

Art. 6. Są wyborcami wszyscy Francuzi mający lat dwadzieścia jeden, zamieszkali w Gminie od sześciu miesięcy i nie pozbawieni ani zawieszeni przez Sąd od używania praw obywatelskich.

Art. 7. Są obieralnemi wszyscy Francuzi, mający lat dwadzieścia pięć i nie pozbawieni ani zawieszeni przez Sąd od używania praw obywatelskich.

Art. 8. Głosowanie będzie tajne.

Art. 9. Wszyscy wyborcy będą głosowali w swoich miastach kantonowych przez biulletyny.

Każdy biulletyn będzie zawierał tyle imion, ile jest reprezentantów do wybrania z Departamentu.

Otwarcie biulletynów odbędzie się w mieście kantonowem, a obliczenie głosów, w mieście Departamentowem.

Nikt nie będzie mógł zostać Reprezentantem ludu, kto nie będzie miał za osobą najmniej 2000 głosów.

Art. 10. Każdy Reprezentant Ludu będzie odbierał po 25 franków dziennie przez ciąg trwania Sessyi.

Art. 11. Wydana będzie od Rządu tymczasowego instrukcya, urządzająca wykonanie szczegółowe niniejszego Dekretu.

Art. 12. Zgromadzenie Narodowe Konstytujące otwarte będzie 20 Kwietnia 1848.

Art. 13. Niniejszy Dekret ma być niezwłocznie rozesłany po Departamentach, obwieszczony i afiszowany we wszystkich Gminach Rzeczypospolitej.» Dan w Paryżu, w Radzie Rządu, dnia 5 Marca. (Następuje wykaz liczby Reprezentantów według ludności Departamentów. Jeden reprezentant wypada na 10,000 mieszkańców. I tak, z 900 deputowanych czyli reprezentantów 86 Departamentów, Departament Górnych Alp wybiera tylko 3, Niższych Alp 4, Correze tyleż, le Nord 28, a Sekwany, (gdzie jest położony Paryż) 34. Inne Departamenta mają od 6 do 15. Algerya i kolonije wybierają 15 reprezentantów).

— Ustanowiona została na wniosek P. Armand Marrast Komissya likwidacyjna na majątek ruchomy i nieruchomy byłej Listy Cywilnej i dóbr prywatnych Króla i Rodziny Królewskiej.

— Na wniosek PP. A. Martin, Danicourt i Pagnerre, delegowanych Municypalności Orleanu, P. Marie, Minister Prac publicznych otworzył kredyt od 800,000 fr. w rozrządzenie P. Coumes Inżynjera naczelnego Depart. du Loiret na cel dokonania robot ku oczyszczeniu i podniesieniu rzeki Loire w granicach Departamentu. Prace mają się rozpocząć niezwłocznie.

— Nota następna udzielona została wszystkim gazetom dla jej ogłoszenia:

«Xiążę de Ligne, Poseł Króla Jmci Belgów, poraz pierwszy dziś rano miał urzędowe spotkanie z P. de Lamartine i udzielił mu depeszę swego Rządu upoważniającą Posła do oświadczenia, że Rząd Króla Jmci pragnie utrzymywać stosunki z Rządem Francuzkim na stopie największej przyjaźni.

— P. Garnier Pagès, Mer Paryża, mianowany został Ministrem Skarbu a P. Arago, minister Marynarki, Merem Paryża. Gazety nie mówią kto nastąpił na miejsce tego ostatniego.

— *Journal de Francfort* pisze: «Ludność Nantes nie jest wcale jednomyślna; mieszczanie chcą Regencyi, Legitymiści kupią się, wojska ożywione są dobrym duchem. Kommisarz Rplitej pisze iż odpowiada za spokojność publiczną, jeżeli do Nantes będzie przysłano przed 6 Marca miljon franków w monecie brzęczącej.

— Niejakie rozruchy zaszły w Tulonie 27 i 28 Lutego lecz łatwo zostały poskromione.

Również były zamieszania w Draguiguan; rejestra podatków niestałych wyniesione były przez pospólstwo na plac publiczny i spalone wśród okrzyków: Niech żyje Rzeczpospolita! Władza zdołała powściągnąć te nieporządki.

Rozruchy wybuchły w Altkirch (Depart. Górnego Renu).

Zrabowano sześć domów należących do izraelitów i w części zburzono Synagogę. Gwardya narodowa zebrała się natychmiast i pohamowała dalsze bezprawia.

— Wczora Dyrekcya jeneralna Poczt udzieliła gazetom wiadomości następujące:

Droga Bâle.

Ludności chrześciańskie z okolic Bâle, Mulhausen i Altkirch nie przestają prześladować żydów. Ci ostatni ciągną massami ze wsi do Bâle, zdołano przywrócić spokojność na całej drodze aż do Paryża.

Największa spokojność panuje na drogach Sedan, Limoges, Marsylii, Nantes, Bordeaux, Rennes, Cherbourg, Lyon, Strasbourg i Clermont.

Droga Genewy.

W Gex uczynione były pokuszenia na spalenie i zrabowanie klasztoru, ale poskromione zostały przez łączne usiłowanie wojska i gwardyi narodowej.

— Odebrano w Paryżu wszystkie numera gazety Monitora Algerskiego od czasu ostatniego przewrotu. Gazeta ta ogłosiła po kolei: mianowanie Ministerstwa Barrot, Abdykacyą Króla i ustanowienie Regencyi, nakoniec ustanowienie Rządu tymczasowego. Biulletyn o tym ostatnim wypadku, ogłoszony w numerze Monitora z d. 28 Lutego o 10 wieczorem, kończy się temi słowy: «Wielkorządzca nie może tylko powtórzyć co mówił wczora: nie zaszła żadna zmiana w naszych powinnościach względem Francyi. Ludność i Armija będą czekały z największą spokojnością rozkazów Matki-Ojczyzny. Podpisano: H. d'Orleans.

— W *Corsaire* czytamy następny artykuł: «Jeden dobrze znany cudzoziemiec, który długo mieszkał w Paryżu, wracając z dalekiej podróży do Francyi zapisał w swoich notach: «Francuzki nie są już piękne; widać że Przemysłowość je oszpeciła.» Wielka to prawda, co wyrzekł zacny podróżnik. Po nim już powiedziano: «Rasa kobiet francuzkich nikczemnieje; nie przejdzie lat dziesięć, a ze stu francuzek na wybór nie złożysz jednej dawnej Xiężny.» To powiedział P. Gustaw Planche.

«P. Dupin jest jeszcze wymowniejszy; nie kuje on frazesów ale bierze cyfry — ale jakie okropne cyfry! — W Izbie Parów podczas rozpraw o pracy dzieci i kobiet po fabrykach, P. Dupin wyrachował że jest do 6 miljonów kobiet, pracujących po rękodzielniach francuzkich. W tę liczbę niewchodzą jeszcze wieśniaczki pracujące około roli, ani służące.

— Kassa Gouin w Paryżu zawiesiła swoje wypłaty.

— Giełda Paryska otwarta została 7 Marca po raz pierwszy po Rewolucyi. Mało na niej zrobiono interesów i wszystkie na gotowiznę. Papiery 3 procentowe stanęły na 57 fran. 58 centimów — a 5 procentowe na 97 fran. 50 centimów.

Paryż, 8 Marca. Monitor dzisiejszy ogłasza wyrok Rządu tymczasowego nakazujący utworzenie po miastach handlowych i przemysłowych Kantorów narodowych eskontu. Innym wyrokiem procent od summ złożonych w kassach oszczędności podniesiony został na 5%.

— *National* donosi że w Hâvre i innych portach wielka liczba robotników angielskich stawiła się u swych konsulów prosząc o danie im środków wrócenia do Anglii. Jeżeli tym sposobem Francya pozbędzie się belgów, niemców, szwajcarów i sardyńczyków, którzy po wielu miejscowościach przeciążają ludność roboczą, będzie to wielkiém ulżeniem w obecném położeniu.

— Gazeta Lyońska donosi, że tam kilkaset robotników, od pierwszych dni ogłoszenia nowego porządku rzeczy zamknęło się w fortach Croix-Rousse i mimo powtarzane nalegania władzy nie chcą ustąpić. Zatrzymują między sobą kilkunastu artyllerystów dla strzelania z dział w razie potrzeby. Zamiarem ich jest zburzyć te fortyfikacye, ktore podług nich nie są dla obrony ale dla bombardowania miasta. Zaczęli już byli skopywać fortyfikacye, ale za przybyciem jednego z jenerałów wstrzymali się, dając władzy do namysłu trzy dni, a wtenczas, jeżeli Rząd sam nie nakaże zburzenia warowni, mają niechybnie przyprowadzić swój zamiar do skutku.

5 Marca ogłoszony został wyrok Kommisyi Rządowej tymczasowej Departamentu, zapowiadający że forty Croix-Rousse, prócz jednego (St. Jean) będą zniesione a grunta i budowy obrócone na pożytek ludu.

— Od pierwszych dni powstania kilkudziesiąt młodych ludzi zamknęli się byli w zamku Tuileries pod pozorem strzeżenia go i nie ustępowali pomimo nalegań i groźb tymczasowej władzy. Nakoniec 7 b. m. skończono z nimi przez kapitulacyą. Stosownie do warunków przybyli na Ratusz gdzie złożyli broń i odebrali umówioną nagrodę pieniężną tytułem wynagrodzenia *za czas stracony*. Jednym z warunków było też, żeby spuszczając zamek niebyli rewidowani.

— Ogrod Tuileryjski otwarty został dla Publiczności, ale do pałacu nie puszczają nikogo.

— Podług *Presse* Rząd tymczasowy zamierza mianować Xięcia Hieronima Bonaparte, Gubernatorem Domu Inwalidów i tym sposobem powierzyć mu straż grobu brata jego Napoleona. Dotychczasowy Gubernator Marszałek Molitor, pierwszy tę myśl pochwalił i oświadczył iż chętnie ustąpi mu miejsca.

— Wyrok Rządu tymczasowego urządza ostatecznie kolory narodowe, jak są urządzone Uchwałą Konwencyi Narodowej z dnia 27 Pluviose roku II, opartą na rysunku Dawida. Stosownie do tego chorągiew Rplitej jest taka: przy drzewcu kolor błękitny, pośrodku biały, od pola czerwony.

— Z pożaru zamku Neuilly zdołano uratować pewną liczbę obrazów i ze 14,000 tomów tamecznej Biblioteki uratowano 12,000, które wszakże wiele ucierpiały w wynoszeniu ich z ognia i w przewożeniu do Merowstwa Neuilly.

*

PRUSSY. *Berlin*, *11 Marca.* Król Jmć w odpowiedzi na podany adres oświadczył że Sejm zwołany będzie w ostatnich dniach Marca i że jednym z pierwszych przedmiotów jego zajęć będzie roztrząśnienie Prawa o urządzeniu drukarstwa, którego projekt ma być wygotowany i złożony Sejmowi.

BELGIJA. *Bruxella*, *4 Marca.* Izba Reprezentantów roztrząsała i przyjęła w dniu dzisiejszym ważne prawo o Reformie wyborowej wniesione od Rządu przed czterema dniami.

Izba również przyjęła ze względu na przesilenie finansowe i niedostatek pieniędzy, projekt prawa nadającego kurs prawny monetom hollenderskim i angielskim.

KROLESTWO WIRTEMBERGSKIE. *Stuttgardt*, *7 Marca.* Wyrokiem Królewskim z d. 5 Marca, Stany zostały zwołane na 13 bieżącego miesiąca.

HISZPANIJA. *Madryt*, *28 Lutego.* Rząd przedsiębierze wszelkie środki dla utrzymania spokojności wśrod wstrząśnienia które się tu czuć dało z przewrotu jaki się odbył we Francyi. Dziś Ministrowie zażądali od Izby Deputowanych zawieszenia artykułu 7 Konstytucyi zapewniającego każdemu Hiszpanowi wolność osobistą i nietykalność jego mieszkania.

— Królowa Izabella posłała Xięcia Ahumada i dwóch adjutantów do swej siostry Xiężny de Montpensier dla przywiezienia jej do Hiszpanii.

— *Clamor Publico* donosi, że Rząd nakazał sformowanie korpusu od 50,000 ludzi nad granicą Pyrenejską.

SAXONIJA. *Drezno*, *5 Marca.* Minister Spraw Wewnętrznych P. von Falkenstein wyszedł do dymisyi. Król naprzod odmówił uwolnienia go od urzędu, ale następnie przyzwolił na nalegania P. Falkenstein, który niechciał być pretextem do dalszych niechętnych mu demonstracyj lub nawet rozruchów.

SYCYLIJA. *Palermo.* Parlament Sycylijski zgromadził się 15 Lutego w Palermo, i przybrał atrybucye Zgromadzenia Konstytującego. Ośm bataljonów i dwa szwadrony wojsk Sycylijskich zebrały się w Palermo.

— P. Santoro, jeden z Członków Rządu tymczasowego Sycylijskiego, z własnego domysłu kazał zamordować około 30 najbardziej niecierpianych od ludu zbirów. Komitet Rządowy dowiedziawszy się o tém rozkazał aresztować i sądzić P. Santoro, w skutek czego ten ostatni został rozstrzelany w przeciągu dwóch godzin.

NIDERLANDY. Wyrokiem z d. 3 Marca Król Jmć upoważnił Ministra Wojny do powołania niezwłocznie do czynnej służby milicye z zaciągów 1845 i 1846 roku, które miały urlopy na długi termin.

— Traktat przymierza odpornego i zaczepnego został zawarty między Hollandyą i Belgiją.

WIEDEŃ. Z powodu wypadków we Francyi *Dostrzegacz Austryacki* zawiera co następuje: «I tak cała Europa jest dziś poraz pierwszy świadkiem działania doktryn naszych spółczesnych reformatorów, posuniętych do ostateczności i przyprowadzonych do skutku. Nie mamy potrzeby powtarzać że właśnie są to doktryny które grożą własności, życiu i familijom każdego kraju. Szczęściem mina, wykopana pod Włochami i Niemcami, wybuchnęła w Paryżu wcześniej może niż sobie życzyli podpalacze i Europa wczas jeszcze zdoła rzucić okiem na tę przepaść w którą miała być wtrącona. W takich okolicznościach jeden tylko jest środek ratunku: jest to połączenie się ścisłe ludów ze swemi Panującemi i wierne pełnienie powinności w chwili niebezpieczeństwa na każdém stanowisku i we wszystkich klassach społeczeństwa. Polegając na cnotach ludów zostających pod berłem Austryi, Monarcha może i dziś, silny nadzieją w Bogu, ufnością w swych ludach i wspomnieniem burz które to Cesarstwo już przeżyło, oczekiwać spokojnie przyszłości.»

KASSEL, *7 Marca.* Okolnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zwołuje Stany które były odroczone 22 Lutego, na 11 Marca, i zapowiada że na nie wniesiona będzie Ustawa o drukarstwie i inne przedmioty ogólnego interesu.

SARDYNIJA. *Turyn.* Wypadki Paryskie były tu wiadome nazajutrz, lecz nie wywarły złego wpływu. 28 Lutego podczas kiedy cała ludność miasta Turynu wraz z ludnością gmin okolicznych święciła uroczystością publiczną nadanie przez Króla Statutu konstytucyjnego, piorun uderzył wśród miasta; wypadek ten jednak nie przerwał uroczystości.

— Jezuici opuścili Turyn, uchodząc przed nieprzyjaźnemi manifestacyami ludu.

Genua. Jezuici zmuszeni byli opuścić swój zakład w Genui. Natychmiast po ich wyjściu pospólstwo wtargnęło do klasztoru i powyrzucało przez okna wszystkie sprzęty, xiążki i t. p.

AMERYKA. Ostatnie listy z Mexico donoszą że Pena y Pena obrany został Prezydentem Rplitej na miejscu Eyun, i że Santa-Anna zgromadził korpus wojska od 20,000, z którym zamierza attakować jenerała Scott.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

LONDYN, *8 Marca.* Spokojność w Londynie i Glasgowie została przywrócona; w tém ostatniém mieście sześciu burzycieli poległo w walce z wojskiem — Konsolidy wczora stanęły na 81¼.

— Pierwszy Minister lord John Russell nadzwyczaj podupadł na zdrowiu; w tej chwili poraz już drugi cierpi na influenzę i z rady lekarzy wyniosł się na czas jakiś do Hastings.

PARYŻ, *9 Marca.* Wyrokiem Rządu Tymczasowego ustanowiony został w Paryżu Kantor eskontowy z kapitałem 20 miljonów, którego trzecia część złożona została przez domy handlowe a reszta przez miasto — Piszą z Tulonu że Xiążęta d'Aumale i de Joinville krążą na morzu w widoku portu, i że porozumiewali się z admirałem Baudin, który

przez telegraf zażądał instrukcyj od Rządu tymczasowego— Papiery 5-procentowe 8 Marca stały na 75 fr. 3-procentowe na 47 fr. *(Journ. de S. P. Psz. Połu. R. I.)*

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,
ROMANS HISTORYCZNY.
PRZEZ
AUTORA "LISTOPADA."

Tom II.
VIII.
(Dokończenie.)

Po skończonym indukcie przystąpiono do wysłuchania świadków. Wszyscy zeznali że widzieli jak Pan Samuel dobywszy miecza naglił Pana Tęczyńskiego do potykania się z sobą, od czego Pan Tęczyński długo się wzbraniał, aż nakoniec zmuszony został dobyć i swojego oręża, kiedy Pan Samuel mu zagroził że go płazem znieważy. Ale żaden z nich niemógł nic powiedzieć o pierwszym powodzie tej kłótni: czy ten napad był rozmyślny, czyli był skutkiem jakiegoś słowa obraźliwego ze strony Pana Tęczyńskiego. Wszakże ledwo że nie wszystkie zeznania potępiały Pana Samuela: jedno tylko pokazało się dla niego przychylniejsze. Między przypozwanymi świadkami był Pan Strzemień Marszycki, Czesnik Podlaski, człowiek niemłody ale znany za człowieka wielkiej poczciwości i jednego z najsłynniejszych rębaczów na Podlasiu. Kiedy z kolei przyszło i jego zapytywać, on zrobił takie zeznanie:

"Nie wiém o co wszczęła się kłótnia, bo już przyszedłem do rzeczy gotowej. Widziałem że Pan Zborowski krzyżował szablę z Panem Kasztelanem Bieckim i słyszałem jak ten Pan składając się reflektował go, żeby go zaniechał a sprawę na inne miejsce odłożył. Wszakże jurata fide winienem wyznać, że przekonany jestem, iż Pan Samuel ani chciał zabić, ani nawet ranić Pana Kasztelana, a tylko go nastraszyć."

"Na czém-że Waszmość opierasz to zdanie?" odezwał się jeden z Assessorów Królewskiego Sądu.

"Od lat czterdziestu robię szablą i w podobnych opałach nie dziesięć i nie sto razy sam się znajdowałem. Pana Samuela pierwszy raz widziałem na turnieju w którym taką sławę zjednał sobie. I zaraz poznałem w nim gracza jakich podobnych nigdy mi się spotkać nie zdarzyło. Otóż na moście, jakkolwiek krótko trwała bitwa dobrze zauważyłem że Pan Kasztelan dwa razy tak się był odkrył że człowiek doświadczony niechybnie po łbie był by go uderzył, a cóż dopiero taki jak Pan Samuel. Jeszcze wtedy powiedziałem stojącemu obok mnie Panu Czarkowskiemu, Podlasianinowi jak ja, a który i tu znajduje się między świadkami: dajmy temu pokój, Pan Samuel wyraźnie żartuje, nic z tego nie będzie. Niech sam Pan Czarkowski powie, czy tak czy nie."

Pan Czarkowski potwierdził swojem zeznaniem to co dopiero powiedział Pan Marszycki.

O okolicznościach zabójstwa Pana Kasztelana Wapowskiego nic innego świadkowie niezeznali, tylko to co już wszystkim wiadomo było. Że Pan Samuel cisnął na niego czekan który miał w lewym ręku, a który śmierć mu zadał.

Przystąpiono do wyśledzenia pierwszych powodów niechęci które mogły pobudzić Panu Samuela do szukania kłótni z Panem Tęczyńskim, i nie bez słuszności przypisywano ją wypadkom ostatniego turnieju. Wszyscy świadkowie zeznali że kiedy Pan Zdora na rozkaz sędziów turnieju musiał podnieść kratę od szyszaka, wtedy najnieprzyzwoitszemi słowami Pan Samuel wyrzucił Panu Tęczyńskiemu że szlachcica swojego dworu na niego nasadził, sam unikając potykania z równym sobie we wszystkiem; że wyrazami pełnemi wzgardy skrzywdził Pana Zdorę a w nim całą szlachtę, która chociaż służy Panom, nieprzestaje dla tego być im równą.

Przywołano nakoniec Pana Ezechiela Zdorę ażeby własne świadectwo przyłączył do tylu świadectw. Wszyscy ciekawi byli jego zeznania, bo w istocie ono było najważniejsze. I Pani Wapowska i jej przyjaciele, wielce nań rachowali, gdyż wiedzieli że on był osobiście obrażonym, klientem Pana Tęczyńskiego i żonatym z jego należącą.

Zapytany Pan Ezechiel o wyrazy któremi go dotknął był Pan Samuel, i czy do niego z tego powodu czuje urazę, odpowiedział temi słowy:

"Jużci że mnie złajał Pan Samuel, to pewna: ale jak—co-do-słownie tego niepamiętam; ile że rzecz mnie dotykająca była uboczną, bo on wtedy mowę obracał do Pana Tęczyńskiego. A przyznam się Państwu, że padłszy o ziemię w ciężkiej zbroi i mając miecz ugrzężnięty w piasku—co się stało powodem że już nie mogłem potykać się pieszo — nie bardzo uważałem co się w około mnie mówiło. Wreszcie co było między mną a Panem Samuelem, to nasza rzecz a niczyja, i niewiém w czémby to mogło obchodzić cudzego. Bo jeżeli mnie skrzywdził Pan Samuel, a ja, dajmy na to że już nazajutrz czując się zdrowym, zapomniałem jednak o moich rękach, mamci przecie język żeby się na niego poskarżyć, a jednak do tylu dni nieskarżę się, więc musi być jedno z dwóga; albo nie mam siebie za obrażonego, albo muszę się poczuwać że dałem jakiś powód do obrazy."

"Waszmość odpowiadaj na zapytania sądu," przerwał go jeden z Assessorów; "i odpowiadaj rzetelnie, jakeś to ewinkował przysięgą, niczego swojego nie dodając."

"Ja też odpowiadam jak umiem. I właśnie dla tego że przysiągłem muszę w jakieś szczegóły się wdawać. Bo chociaż może Państwo myślicie że dla protestanta przysięga nic nie znaczy, pozwólcie sobie powiedzieć, że ta moja przysięga tak mnie zmieszała, że dopiero zaczynam do siebie przychodzić. Ani myślcie żebym oszczędzał Pana Samuela dla tego tylko że jednej ze mną wiary. Bo, po pier-

wsze, ani Pana Samuela ani mnię nieczęsto znaleźć można w kirku; powtóre, że mam żonę która, jak Panowie, za Papieżem trzyma; po trzecie, że w Kosmyrzowie pokryłem parafjalny kościołek dachówką z Gdańska sprowadzoną; czém się nie pochwali żaden z moich sąsiadów, chociaż i pości i modli się tak gorliwie. Trzech obywatelów katolików dość majętnych do tego kościoła należy, a żaden swoich trzech groszy nie dał, tylko ja, dyssydent, wszystko z własnej kieszeni ofiarowałem na chwałę Bożą."

"I cóż to do sprawy należy?" rzekł ten-że sam Assesor, zniecierpliwiony.

"Jużci, kiedy przynoszę moje świadectwo, muszę też starać się przekonać że można jemu zaufać. Otóż, czy mam żal czy nie do Pana Pana Samuela, to moja rzecz: a czy tak czy owak, żem przysiągł, muszę wszystko opowiedzieć, tak dla potępienia jego jako i dla ocalenia. Więc wyznaję, żem słyszał jako powiedział Panu Kasztelanowi, którego byłem sługą a z którym mam teraz zaszczyt kolegować w Kawalerji Narodowej — że odda mu za swoje, za to, że Pan Kasztelan niechciał wyjść z równym sobie a nasłał na niego służalca. Cóś to było takiego. Ale winienem i to wyznać, do czego nigdy Pan Samuel się nieprzyzna, choćby go obcęgami rwano, że ja dałem powód do jego zapamiętałości. Bo kiedy uklęknąwszy na moim brzuchu kindżał przyłożył do mojego gardła, żebym go o życie prosił — ja mu powiedziałem: kól psi synn, ażebyś potém zdechł z całym twoim rodem. Pozwolicie Państwo że po takiej antyfonie mogła mu żółć zakipić. Inny by za to zakłuł mnie na miejscu, i w złości w jakiej byłem, sam niebyłem by tego: a on tylko że nic-do-rzeczy się odezwał. A i to winienem wyznać, że Pan Samuel żałował tego co w gniewie powiedział, i zaraz potém wysłał do mnie Pana Kazimierza Mroczka, który go bronić będzie przed sądem Najjaśniejszego Pana. Nie triumfuj, Mości Odrowążu, żeś tak mądrze gadał. Obaczysz jeszcze co powie Pan Kazimierz. Ja jego znam z maleńka, i widzę po jego minie że nieczuje się być poruszonym na kulbace. Pan pięknie mówisz, ale poczekajmy, niech-no Pan Kazimierz się jeszcze odezwie, a obaczymy czyja stal twardsza. Chociaż Bogiem a prawdą, zamiast tego językowego pierstwa, najwłaściwiej by było, ażeby kto co ma przeciwko Pana Samuela, rękawicę rzucił, czy jedną, czy wiele by się jego nieprzyjaciołom podobało, a on by ją podniosł: a może by się znaleźli tacy co by i inne podnieśli; a tak najprościejszy byłby środek dojścia kto praw a kto niepraw."

"Nie Waścina rzecz dawać rady Królowi Jegomości," odezwał się groźnie jeden z Assesorów Senatorskiego stanu. "Czy Waść skończyłeś swoje zeznanie, czy masz jeszcze cóś do powiedzenia? Tylko Waść nieodskakuj od sprawy i nie wdawaj się nie w swoje rzeczy."

"Przyznaję się do winy, Jaśnie Wielmożny Panie, ale proszę ją odpuścić temu który odkąd żyje, ani razu niestawał przed sądem. Ale otoż na czém stanąłem? Ale, ale. Że Pan Samuel posłał do mnie na wieś Pana Kazimierza Mroczka z oświadczeniem że chce pojednać się ze mną i z bracią szlachtą która, choć nieproszona, raczyła wziąć udział w mojej niby krzywdzie — lubo ja siebie bynajmniej niemam za skrzywdzonego; bo żebym się miał za takiego to bym o to gdzieindziej nie na sądy Najjaśniejszego Pana pociągnął Pana Samuela. Bo nie jestem ani babą ani piercem żebym z językiem chodził po ludziach."

"Jeżeli Waść nieprzestaniesz zapominać o miejscu gdzie się znajdujesz," odezwał się tenże sam Senator, "by pleść niewłaściwe koncepta, doczekasz się tego że przez Woźnego rokowanym będziesz."

"Bóg świadek że nikogo obrazić nie chcę. Powiém tylko że Pan Samuel zaprosił się do mnie na obiadek szlachecki, gdziebyśmy naszą zgodę kielichem zakropili, zaprosiłem ile mogłem szlachty: byłby spust mojej piwnicy. Jeno że djabli nadali to nieszczęśliwe spotkanie na moście — żeby on przepadł. Wszakże i Pan Samuel i Pan Kasztelan Biecki dla którego czuję obowiązki, oba zdrowi, więc nie ma o czém gadać. A co do Pana Kasztelana Przemyskiego — jak mnie Bóg miły, nikomu jego śmierci przypisać nie można. Nie ręka ludzka go zabiła, ale Bóg go powołał, może żeby mu dać u siebie jeszcze cóś lepszego niż to co miał na ziemi. Bo chyba taki co nigdy niewidział jak się ludzie biją między sobą, utrzymywać może że Pan Samuel chciał go zabić. A coż to? Pan Samuel mańkut, żeby chcąc czekanem łeb komu rozbić nie wziął go w prawą dłoń. On go cisnął z niecierpliwości, bez mierzenia. Jest to przypadek jak to bywa na świecie; a ktoż za przypadek odpowiadać może. Jeżeli przyznacie to złej chęci Pana Samuela, śmiech z siebie zrobicie. Wszakże wy Panowie i szablą i czekanem umiecie obracać; otóż ja każdemu z was pozwolę na siebie czekanem rzucić lewą ręką, byle tylko niebył mańkutem, i żeby o to był zakład—koń z rzędem, naprzykład. Niech mnie trafi, a jeżeli żyw zostanę, nie tylko że nie będę miał żalu, ale jeszcze mu podziękuję za naukę."

"Nikt z tym gadułą do końca nie dójdzie," rzekł Kanclerz Koronny, który zasiadał w sądzie najbliższy Tronu Królewskiego; "zdaje się że już inkwizycja skończona. Z rozkazu Jego Królewskiej Mości, solwuję sessją na dzień jutrzejszy o tej samej porze. Mości obrońco obżałowanego, słuchałeś induktu strony powodowej: czy do dnia jutrzejszego będziesz miał dość czasu, by wygotować replikę?"

"Moja replika gotowa," odpowiedział Pan Kaźmierz.

"A więc sessja jest odwołana do jutra."

Król wstał z tronu i powrócił do swoich komnat, a wszyscy za jego przykładem się rozeszli.

Позволяется печатать. 8 Марта 1848 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.